

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, piątek 24 lutego 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Od 8 do 30 procent

Co i ile podrożeje

z powodu waloryzacji cel

ankieta „ABC” wśród kupców hurtowych

Ogłoszona już w Dzienniku Ustaw waloryzacja cel spowoduje podwyżkę niektórych towarów sprowadzanych z zagranicy. Aby zorientować naszych czytelników wiele ta podwyżka cen będzie wynosiła, zwróciliśmy się do szeregu kupców hurtowych z prośbą o informacje w tej mierze.

Z zebranych przez „ABC” danych wynika, że w branży kosmetycznej zagraniczne perfumy podrożeją od 10 do 15 procent, natomiast zagraniczna woda kolońska od 20 do 30 procent.

Jedwabie zagraniczne, w zależności od gatunku podrożeją od 15 do 25 procent. Sprowadzanie z zagranicy gotowych artykułów z zakresu konfekcji damskiej i męskiej prawdopodobnie całkiem ustanie, bo ceny byłyby zbyt wysokie.

W branży kolonialnej, korzenie, owoce południowe, rodzynki, kakao wanilia etc., podroże-

ją od 8 do 27 procent. Herbata prawdopodobnie nie podrożeje.

Maszyny do pisania podrożeją o 15 procent.

Samochody w zależności od

wagi podrożeją od 10 do 25 procent.

Wina zagraniczne podrożeją naogół o 25 procent, niektóre jednak nawet o 40 procent.

„Straszna zbrodniarka” oskarżyła się

O wykonanie zamachu na marsz. Piłsudskiego

Rzekoma terorkistka okazała się
nałogową morfinistką

Wczoraj przed wieczorem na ulicy Złotej policjant zatrzymał średnich lat kobietę, jak się później okazało Annę Stobińską, lat 38, która zrywała z murów plakaty wyborcze 1-ki. Gdy za trzymana nie chciała się wylegi tymować, policjant zaprowadził ją do 8-go komisariatu.

Tu zatrzymana w żaden spo-

sób nie chciała pokazać zawartości swojej torebki, poczem w pewnym momencie, wyjęła stamtąd jakiś papier i chciała go połknąć. Policja przeszkodziła temu i na odebranej kartce z wielkiem zdziwieniem i przerażeniem przeczytała list zaadresowany do kuzynki zatrzymanej, w którym pisze, że z polecenia terorkistów ma zabić Marszałka Piłsudskiego i że w tym celu otrzymała już sztylet, bombę i rewolwer i że będzie działać w miarę możliwości w najbliższym czasie.

Przerażona policja przewiozła ją pod silną eskortą do policji politycznej, gdzie wszczęto energiczne dochodzenie. Tu Stobińska zeznała dodatkowo, że w swoim czasie jako terorkistka - komunistka rzuciła bombę do uniwersytetu, dokonała zamachu na „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Poranną” a także socja listyczny O. K. R.

Tę dziwne zeznania uspokoiły trochę policję, tembardziej że przez telefon otrzymano wiadomość z Będzina, że Stobińska i tam w swoim czasie składała podobne zeznania. Podobnymi zeznaniami obciążała się i w Kielcach, dodając, że jest studentką medycyny i jednocześnie komunistką - terorkistką.

W Kielcach ustalono, że Stobińska jest nałogową morfinistką, na którą od czasu do czasu przychodzą halucynacje i wtedy przypisuje ona sobie rozmaite zbrodnie. Robi to przeważnie zimą, kiedy nie ma gdzie spać i co jeść. Oskarża się wtedy o różne zamachy, aby dostać się

do więzienia i tu znaleźć mieszkanie i wikt.

Ponieważ Stobińska jest nałogową morfinistką i zdradza objawy choroby umysłowej, w sferach policyjnych przeważa przekonanie, że trzeba ją umieścić w domu zdrowia. W każdym razie Stobińska pójdzie pod obserwację lekarzy psychiatrów.

Dziś na łamach ABC uczynimy

Pierwszy krok

Do zdobycia własnego letniska

pierwszy wyraz do odgadnięcia

Dziś rozpoczynamy nowy, wielki konkurs „ABC”. Zgodnie z ogłoszonymi wczoraj warunkami konkursu, pilni i uważni czytelnicy znajdą między wierszami artykułów umieszczony pierwszy wyraz składający się na przysłowie do odgadnięcia.

Odnalazłszy wyraz ten należy pokreślić czerwonym ołówkiem i numer dzisiejszy zachować. Czytelnik, który spełni ten warunek, zrobi pierwszy krok na drodze do własnego letniska lub zdobycia 100 zł.

Bowiem trzy wspaniałe nagrody oczekują na uczestników konkursu:

Dwie działki ziemi po 5 tysięcy łokci kw. w uroczu położonym, Popowie z. Warszawskiej. Świetne powietrze i bliskość dwóch rzek, Narwi i Bugu i prze-

pięknymi lasy oto warunki wymarzone dla miejscowości wypoczynkowej.

Każdy z Was czytelnicy może je zdobyć. Potrzeba do tego tak niewiele. Trzeba tylko wziąć udział w wielkim konkursie „ABC”.

— A zatem pilnie przeczytajcie i zachowajcie dzisiejszy numer „ABC”.

Reszta pójdzie jak z płatka.

Epilog strasznej tragedji przed sądem

NOWY JORK, 23.2. (A.W.). Głośna tragedia łodzi podwodnej „S 4” znajdzie swój epilog przed sądem. W charakterze oskarżonych staną komendant torpedowca, który najechał na łódź, kierownik ekspedycji ratowniczej i kilku oficerów marynarki.

Dygnitarz sowiecki

Kolonizował i... defraudował

RYGA, 23. 2. (ATE). W Odesie zaarrestowano wyższego urzędnika ukraińskiego Komisariatu Rolnictwa Zajcewa, który kierował z ramienia rządu sowieckiego kolonizacją żydów w południowej Ukrainie.

Zajcew nie tylko defraudował olbrzymie sumy, lecz spekulował również działkami ziemi, przeznaczonymi dla kolonistów

Numerowy z Akademickiego Domu

Strzelił sobie w piersi

bo stracił nadzieję uratowania żony

Od dwóch lat w domu Akademickim przy ul. Grójeckiej nr. 39 funkcję numerowego pełnił 26 letni Antoni Sołtys, zamieszkały wraz z żoną i dziećmi przy ul. Ochockiej nr. 24.

Sołtysowi chorowała stale jego żona Marja, którą Sołtys b. kochał. Gdy stan jej zdrowia, mimo zabiegów lekarskich, nie poprawiał się, a przeciwnie, z dnia na dzień pogarszał się, Sołtys wpadł w apatię i w silny

stan zdenerwowania.

Dziś o godz. 9 i pół rano Sołtys wystrzelił w piersi usiłował pozabawić się życia.

Nieszczęśliwego denata w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie stracił przytomność.

Żona, która się dowiedziała o zamachu samobójczym męża, kilkakrotnie mdlała i obecnie jest prawie nieprzytomna.

Hoover o bezrobociu

w Stanach Zjedn. Ameryki

LONDYN, 23. 2. (ATE). Minister handlu Hoover oświadczył, iż bezrobocie w St. Zjednoczonych jest zjawiskiem okresowym, z którego nie należy wyciągać pesymistycznych wniosków o przesileniu gospodarczym. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 4 miliony, z czego w całym Nowym Yorku pół miliona. Wzrostające kredyty

na roboty publiczne zatrudniają jednak większość bezrobotnych tak, że liczba ich zmniejsza się z początkiem wiosny do 1 miliona. Dzienniki donoszą, iż przytulki noclegowe i jadłodajnie dla ubogich w N. Yorku są przepelnione. Bezrobotni stoją na sali, czekają przez całą noc, aby otrzymać wcześniej posiłek.

Czytelnicy!
uwaga na str. 2

Stan pogody w Polsce

Nowa fala dużych mrozów
Ogromne śniegi

W Warszawie 7 st. mrozu, w Hali Gąsienicowej 21 st. mrozu.

W całym kraju pochmurno i w wielu miejscach padają w dalszym ciągu śniegi. Dziś o godzinie 8-iej rano, temperatura przedstawiała się jak następuje:

w Warszawie było 7 st. mrozu, w Krakowie i Wilnie po 8 st. we Lwowie 12 st., w Pińsku 9, w Zakopanem 13, w Hali Gąsienicowej 19, i w Morskiem Oku 21 st. mrozu.

Śnieg w Zakopanem wynosi 115 cm., a w Morskiem Oku 144 cm., co się równa wysokości średniego człowieka.

We Lwowie

w ortogonalnych
w Wilnie graficznie

Wicepremier p. Bartel udaje się do Wilna, gdzie w dniu 26 b. m. wygłosi odczyt p. t. „Rozwój życia gospodarczego, wyrażony graficznie”.

Pobyt p. wice-premjera w Wilnie potrwa 1 dzień.

Jak wiadomo, przed kilku dniami p. wice - premier Bartel wygłosił we Lwowie odczyt p. t. „Polska w współrzędnych ortogonalnych”.

MOSKWA, 23. 2. (AW). W Bakijskich źródłach naftowych Groznom, wiercenia w miejscowości Turahany, doprowadziły do wytrysku nowej fontanny ropy o ilości przeszło 300 ton dziennie.

GIEŁDA

Sytuacja na rynku akcyjnym nieco się pogorszyła. Dzisiejsze przedgieldowe zebranie odbyło się wprawdzie przy tendencji utrzymanej, jednak obroty akcjami są bardzo ograniczone. Cokolwiek większy ruch panuje około akcji metalurgicznych. Poszukiwane są, na zlecenia zagranicy, akcje Siła i Światło. Popyt na walory innych ugrupowań minimalny, w przewadze szafiarowanie.

Wymieniano: Bank Polski 151,00; Warsz. Cukier 81,50; Węgiel 99,50; Nobel 39,50; Lilpopy 43,00; Modrzew 47,00; Pocisk 12,50; Rudzki 52,50; Starachowice 64,65; Ostrowiec 85,00; Zawiercie 33,00; Borkowski 19,25; Ruble złote 4,66.

„NASZE ABC”

Król Amanullah
w Berlinie

Król Afganistanu Amanullah który w dniu wczorajszym przy był z odwiedzinami do Berlina powitany został przez rząd i społeczeństwo niemieckie w sposób niezwykle uroczysty. Według depeszy P. A. T. „już na 15 minut przed przybyciem pojąca zjawił się na dworcu kolejowym prezydent Hindenburg Droga, którą jechał król Amanullah do pałacu, „ozdobiona była z przepychem zielenią, obeliskami ubraniami zielenią i flagami” a „kilkudziesięciotysięczne tłumy” wznosiły okrzyki na cześć gościa.

Zapał, z jakim przyjmowano króla Amanullaha w Berlinie staje się zrozumiały, jeśli się zważy, że jeszcze podczas wojny światowej w r. 1917. Niemcy myślały o uzyskaniu Afganistanu celem zadania Anglii bolesnego ciosu w Indjach. Polityka króla Amanullaha, który przez sojusz z Sowiecami potrafił skutecznie przeciwstawić się azjatyckiej polityce Anglii, powitana została w Berlinie ze szczerą życzliwością. Podobną życzliwość odpiąca król Amanullah Niemcom: hasło „europeizacja Afganistanu”, które z energią i konsekwencją wprowadza w życie, realizowane jest w znacznym stopniu przy pomocy i pośrednictwie Niemców. W Kابلu stolicy Afganistanu, otwierane są dziś szkoły i szpitale niemieckie. Młodzi Afgańczycy wysyłani dla przyswojenia sobie zdobyczy cywilizacji zachodniej na uniwersytety europejskie, studjują przeważnie właśnie w wyższych uczelniach niemieckich. Podczas wczorajszej uroczystości na dworcu berlińskim, król przyjął także „powitanie kilkudziesięciu studentów afgańskich, przebywających w Berlinie.”

Trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że Traktat Wersalski pozbawił wprawdzie Niemcy wszystkich ich kolonii, ale nie pozbawił ich bynajmniej chęci prowadzenia polityki kolonialnej, a dyplomacja niemiecka w dalszym ciągu okazuje niezwykłą ruchliwość jeśli chodzi o sprawy pozaeuropejskie. Dla sąsiadów Niemiec fakt powyższy winien być ostrzeżeniem i — przykładem.

Nagroda
kolarska
m. Warszawy

Celem poparcia sportu kolarskiego, prezydium magistratu m. Warszawy, na prośbę wojewódzkiego klubu „Legia”, wyznaczyło odpowiednią kwotę na sprawienie żetonu złotego jako nagrody na zawody kolarskie klubu „Legia”.

W najbliższych dniach „ABC” rozpocznie w odcinku druk powieści

Stanisława Piaseckiego

P. L.

ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

Nowa nasza powieść, rozpoczynająca się od fascynującego opisu skandalu na Derbach warszawskich, od początku do końca tężyma w napięciu zainteresowanie czytelnika. Treścią jej są wplecione w życie towarzyskie stolicy podziemne zmagania dwóch organizacji, tocących ze sobą śmiertelną walkę. Akcja rozgrywa się w Warszawie, w Nowogródzkiem i w Ślasku.

Rykw zapowiada dalsze
Pogorszenie sytuacji
gospodarczej
w Sowieciech

RYGA, 23. 2. A. T. E. Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Rykw, wygłosił na zgromadzeniu robotników metalowych przemówienie o położeniu gospodarczym kraju. Wzywał on klasę robotniczą aby nie poddawała się pesymizmowi i panice, jeżeli przyszłe lata przyniosą pogorszenie w sytuacji gospodarczej kraju. Rykw przyznał, iż aparat rządowy rozdziału środków żywności i produktów przemysłowych działa wadliwie wywołując odruchy niezadowolonia miast i wsi. Pomimo wielkich inwestycji włożonych w przemysł rosyjski, od budowa fabryk odbywa się w nader powolnym tempie. A technika sowiecka stoi daleko poza techniką zachodniej Europy. Nie bacząc na brak produktów

przemysłowych w miastach rząd zamierza skierować całą produkcję na wieś. Od tego bowiem zależy podniesienie wytwórczości rolniczych.

Spłonęła zagroda
włościańska

straty wynoszą kilkadziesiąt tys. zł.

Wczoraj późnym wieczorem we wsi Słomczyn, gm. Jeziorna, pow. Warszawskiego w zagrodzie Antoniego Frankowskiego, wynikił groźny pożar i strawił oborę, stodołę, chlewki i inne zabudowania należące do tegoż

gospodarza. W czasie pożaru spaliły się w stajni trzy konie, które rwały przeraźliwie, cztery krowy, mnóstwo gęsi, kaczek i kur, prócz tego dwie siewkarnie, młockarnia, wozy, maszyny rolnicze i t. p. Wartość spalonych rzeczy i zabudowań wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Przypuszczają, iż pożar nastąpił z podpalenia przez zemstę. Energiczne dochodzenie w toku.

Groźny pożar w Toruniu

Spłonęła fabryka makaronu

TORUN, 23. 2. (Tel. wł.). — Z Torunia donoszą, iż spłonęła tam „Toruńska fabryka makaronu”, mieszcząca się przy ul. Kosciuszki.

Ogień powstał na strychu domu mieszkalnego, zamieszkałego przez właściciela fabryki p. Gintera a stanowiącego przybudówkę do gmachu fabrycznego. Ogień momentalnie objął dach domu mieszkalnego, skąd, dzięki

si sprzyjającemu wiatrowi, przeczucił się na dach gmachu fabrycznego.

Przybyła niezwłocznie na miejsce straż ogniowa w pełnym składzie, miała trudne zadanie niedopuszczenia ognia do dolnych pięter fabryki. Zadanie to udało się tylko częściowo, gdyż ogień ze strychu przedostał się na 2 piętro fabryki przez szyb, w którym porusza się winda.

Pożar ten jest dotkliwym ciosem dla przemysłu nie tylko na szego miasta, gdyż „Toruńska Fabryka Makaronu” jest jedynym tego rodzaju zakładem na Pomorzu i największym w Polsce. Wysokości strat, wynikłych skutkiem pożaru, dotąd jeszcze nie ustalono. Jak nas zarząd fabryki poinformował, ponowne jej uruchomienie nastąpić może za 3 miesiące.

Czy wolne będą od podatku
Reklamy na dorożkach
sa nachodowych

Związek właścicieli dorożek samochodowych złożył wydziałowi przemysłowemu magistratu podanie o pozwolenie umieszczenia na przednich szybach dorożek samochodowych kartonów reklamowych, kształtem przystosowanych do pocztówek.

Wydział przemysłowy magistratu zgodził się zasadniczo na ten projekt, przesłał go jednak do zaopiniowania wydziałowi finansowo - podatkowemu.

Związek właścicieli dorożek samochodowych jest jednak zdania, że dorożki, stanowiące własność prywatną, winny być wolne od opłacania jakiejkolwiek podatku za umieszczenie reklam w swych pojazdach, które byłyby wykonywane za pośrednictwem związku.

NARATY 959
UBIORY OKRYCIA
m. skie **OBUIE** damskie
Dom Towarowy Kurcan
Długa 50 wprost Bieleńskie
w podwórzu

Kurs fotografii
początkowej

Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii organizuje w czasie od 5 marca do 1 kwietnia pierwszy w roku bieżącym kurs fotografii dla amatorów początkujących.

Podstawą kursu będą ćwiczenia praktyczne, które zapoznają słuchaczy ze wszystkimi pracami, jak wykonywanie zdjęć pod gołym niebem, w altanie i w mieszkaniu, wywoływanie, kopjowanie i powiększanie.

Zapisy przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Sekretariat P. T. M. F., Czackiego 5 m. 30, tel. 56-34 w dni powszednie, od 10 do 3 popoł. i od 6 do 8 wiecz.

Ze względu na ćwiczenia praktyczne liczba słuchaczy ograniczona.

Bezrobotne w Warszawie
od 13—18 b. m.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie od 13 do 18 lutego włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.830, w tej liczbie 3.300 pracowników umysłowych. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych nie uległa zmianie.

POKOJU

DWUOSOBOWEGO, częściowo umeblowanego, z telefonem i używalnością łazienki poszukuje się od 1 marca. Złóżenia tel. 91-56 od 9—1 rano. 2543
SOLIDNY WYPLACALNY.

3 KUPON KONKURSU NOMOGRAFJI

Imię i nazwisko rozwiązującego: _____

Dokładny adres: _____

ROZWIĄZANIE

Nomografii nr. 4 _____

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONJSZĄ ZĘ:

PRZECIWKO SOWIETOM

wystąpił włościanin kilkunastu wsi w guberni symbirskiej, znacząc, iż, w razie zarządzenia rekwizycji zboża, broń się będą „do ostatniej kropli krwi”.

CHARGÉ d'AFFAIRES POSELA
STWA SOWIECKIEGO
W WARSZAWIE

p. Aleksander Ułjanow został odwołany do Moskwy.

DZIAŁACZE CZESCY

samorządowi i społeczeństwu, przybędą między 1 — 4 kwietnia r. bież., do arszawy. Delegacja liczyć będzie 118 osób i zapozna się z instytucjami sanitarnymi i społecznymi w stolicy.

KOMISJA KODYFIKACYJNA

opracowała projekt reformy prawa małżeńskiego. Nowy projekt przewiduje udzielanie rozwodów w wypadkach „społecznie koniecznych”.

ZAŁOGA „MARJI TERESY”

statku włoskiego, który utknął na mieliznie koło Gdańska, wypowiedziała posłuszeństwo swemu kapitanowi, wobec czego została aresztowana.

LOT ANGLJA — AUSTRALJA

ukończył lotnik brytyjski Hinerel. Wczoraj wylądował on w Port - Darwin w Australji, przebywając w ciągu 16 dni przestrzeń 12.000 mil.

WYBORY KOMUNALNE
W BULGARJI

wykazały, że listy rządowe zdobyły 65 proc. wszystkich głosów.

PRZESILENIE RZADOWE W
JUGOSŁAWJI ZAKONCZONE

i król przyjął listę ministrów proponowaną przez b. premiera Wukicewicza.

H
U
L
S
T
K
A
M
P

PIJ TYLKO
DZIN
OUDE-GENEVE

HULSTKAMPA

Wiadomość

o 12 milj. dol. spadku

jest wyssana z palca

W warszawskich piśmie porannych ukazała się sensacyjna wiadomość, że robotnik łódzki St. Agacik ma dostać ogromny spadek z Ameryki, wynoszący 12 mil. dolarów.

Redakcja ABC zwróciła się w tej sprawie do konsulatu amerykańskiego, gdzie nam oświadczono, że konsulat nic o tym spadku nie wie. Również w wydziale konsularnym Min. Spraw Zagr. nic nie wiedzą o 12 mil. spadku po Konst. Robakowskim dla St. Agacika.

Jest to więc wiadomość wyssana z palca.

Jaka

Nowy Instytut Państwowy

Badania konjunktur i cen

przez organ Ministerstwa Przemysłu i Handlu

W nr. 17 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, powołujące do życia „Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen”.

Pisaliśmy już o tem przed paru dniami w ABC.

Art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej tak określa zadania Instytutu:

„...badanie życia gospodarczego ze stanowiska rozwoju konjunkturalnego oraz badanie cen i kosztów własnych w przemyśle i handlu, a także kosztów usług gospodarczych”.

Istota więc działalności Instytutu polegać będzie na badaniach wewnętrznych organizmu gospodarczego Państwa. W znacznym stopniu przeto Instytut będzie spełniał te zadania, jakie przypadają rozwiązanej już komisji ankietowej badania kosztów produkcji, oraz zastąpi całkowicie utworzone przed przeszło rokiem Biuro Badania Cen, które obecnie istnieje przesłane.

Nowy Instytut będzie miał bardzo szerokie uprawnienia. W szczególności art. 10 omawianego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej nadaje Dyrektorowi Instytutu prawo wzywania

„do osobistego stawienia właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, ich pełnomocników i

kierowników, a także ich pracowników, dostawców, odbiorców, i pośredników, celem składowania szema i dowodów w sprawach, dotyczących cen i kosztów własnych w przemyśle i handlu, jak również kosztów usług gospodarczych”.

Dyrektor Instytutu może także

„delegować rzeczoznawców do badania przedsiębiorstw, a w szczególności przeglądania ksiąg i dokumentów, sporządzania z nich odpisów i wyciągów”.

Przy badaniu osób wyznaczonych oraz przy oględzinach ksiąg i dokumentów dyrektor Instytutu i jego organa korzystają z wszelkich uprawnień sędziowskich w postępowaniu cywilnym, bez prawa jednakże za przysięgania świadków i biegłych. Zaskanianie się tajemnicą handlową lub techniczną nie będzie dopuszczalne.

Wszystkie powyższe postanowienia obwarowane są stosunkowo wysokimi karami. Właściwem do orzekania będą sądy, w pewnych wypadkach zaś dyrektor Instytutu, jednakże zawsze z prawem skierowania sprawy do właściwego sądu.



Tak pięknie wygląda

bielizna, prana mydłem Jeleń-Schicht. Wyrabiane z najlepszych surowców mydło Jeleń-Schicht jest łagodne i wydajne. Nie niszczy ono bielizny, jak to często bywa przy używaniu mało wartościowych gatunków. Fakt, że mydło Jeleń-Schicht używane jest od dziesiątków lat przez miliony doświadczonych gospodyń, jest rękojmią jego dobroci. Kupujcie zatem Szanowne Panie Gospodynie, we własnym interesie jedynie

Mydło Jeleń Schicht

Kryzys zbożowy i towarowy w Sowietach

Nowa fala głodu w Rosji

wywołana rozbieżnością interesów wsi i miasta

Moskwa, 18 lutego.

Sowiety przeżywają obecnie kryzys zbożowy. Jest on tym dziwniejszy, że w Rosji zboża jest pod dostatkiem, nie można go tylko wydestakować ze wsi, gdyż chłop dostarcza je na rynek tylko w bardzo znikomych ilościach.

Zjawisko to zauważono już od lat trzech. Ostrość tego kryzysu polega na tym właśnie, że ilość dostarczanego przez chłopów zboża zmniejsza się stale i to w sposób bardzo znaczący.

Dla rządu sowieckiego ilość dostarczonego zboża decyduje o swobodzie ruchów, zboże bowiem jest głównym produktem wywozu z Rosji.

Uszczuplenie ilości zboża, przeznaczonego na sprzedaż, krzyżuje plan gospodarczy sowieckich, uniemożliwiając zakupy zagraniczne tak maszyn, jak i surowców.

Cyfrę w tej sprawie są ponure. W roku gospodarczym 1925/26 miano wywieźć zagranicę 5 milionów ton zboża. Rzeczywistość dała wielkie rozczarowanie, zdołano bowiem zebrać na wywóz zaledwie 2,6 miliona ton.

Wówczas puszczono w ruch represje. Pomimo to osiągnięto dość nikłe wyniki, zgromadzono bowiem zaledwie trzy miliony ton.

Jest to czwarta zaledwie część tego, co Rosja wywoziła przed wojną.

Rok bieżący zawiódł sowiety jeszcze bardziej, gdyż do końca stycznia wywieziono zagranicę zaledwie pół miliona ton. Niema zaś żadnych widoków, by w ciągu pozostałych 5 miesięcy cyfry te mogły wzrosnąć.

Przytem w tym roku rząd sowiecki musi się troszczyć, czy miastom i armii nie zagrozi widmo głodu. Wprawdzie zboża w Rosji nie brakuje. Właściwie ma go pod dostatkiem, ale ukrywa je umiejętnie.

Troska to zupełnie zrozumiała, skoro urząd rozdzielczy dla wewnętrznego spożycia na dzień 1 stycznia 1927 r. rozporządził 7 i pół miliona ton zboża i olejów, przeznaczonych wyłącznie dla miast i wojska, 1 stycznia 1928 r., zaś ilość ta wyniosła 5.706.000 ton, czyli o 1,8 miliona ton mniej.

Przestraszona władza sowiecka rozpoczęła od grudnia poszukiwania za zbożem na wsi. Początkowo dało to widoczne wyniki, lecz po paru miesiącach chłopcy nauczyli się lepiej zboże ukrywać. Do końca roku gospodarczego, czyli do 1 lipca r. b. sowiety potrzebują jeszcze 2 i pół miliona ton zboża dla wyży-

wienia ludności miast i wojska. Czy się je zdobędzie, jest rzeczą bardzo niepewną.

Ten objaw, dla samego istnienia obecnego rządu i porządku rzeczy w sowietach bardzo groźny, dowodzi wyraźnie, że pojednanie interesów miasta i wsi sowieckiej nie tylko nie nastąpiło, lecz że interesy obu tych części ludności Rosji stają się coraz bardziej i wyraźniej rozbieżne.

Władze sowieckie czyniły wszystko niemal na co ich poglądy zezwalały, by pojednać miasto ze wsią, przemysł z rolnictwem.

Mimo, że wszystkie fabryki pracowały przeważnie na zaspokajanie potrzeb wsi to jednak za mało wyprodukowano artykułów fabrycznych dla wsi. Chłop rosyjski nie dostawał odpowiednich narzędzi, nie znajdował w składach czy spółdzielniach materiałów i drobiazgów, niezbędnych w gospodarstwie. Nie kwapił się więc ze sprzedażą zboża, zwłaszcza, że płacił mu za nią tyle co przed wojną.

Chłopy zaś handlarzy zbożowi — jest ich w sowietach mnóstwo — płaci za zboże pięć razy tyle, co sowieckie urzędy za kupu. Płaci zaś nie tylko gotówką, lecz i towarem, a tego rodzaju zamiana jest dla chłopów sowieckiego szczególnie miła.

Stąd głód zboża w miastach — nieunikniony skutek głodu wyrobów fabrycznych na wsi.

Stąd obawa wielkiego kryzysu politycznego w Sowietach.

Jul-wicz.

Właściciele kawiarni i restauracji

którzy dbają o wygodę swoich gości umieszczają przy telefonie

Almanach „WOREYO” 1928

Polacy są odważni ale bierni

publiczność musi reagować na swawolę

Otrzymałmśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! Czy naród polski jest tchórzliwy? — oto pytanie, które na łamach ABC stało się przedmiotem artykułów i listów. Poswoię sobie i ja dorzucić kilka uwag w tej sprawie, które mię przestudiuję stale, gdy widzę, jak publiczność warszawska patrzy obojętnie na wyrostków i palkarzy (płatnych prawdopodobnie), którzy na oczach wszystkich, nie tylko w nocy i wieczorem, ale i w biały dzień kryjąją plakaty i afisze wyborcze.

Odbyły na Zachodzie Europy działo się coś podobnego na oczach publiczności, czempredzej by na to przechodnie zareagowali.

Może mię ktoś na to zapytać — od czego jest policja? Stwierdzam, przede wszystkim ona powinna zająć się ochroną afiszy, ale ośmieliłem się sądzić, że i publiczność musi reagować na objawy zła i niszczycielstwa. Nie wolno nam obojętnie patrzeć na objawy zdradzenia, trzeba się im na każdym kroku przeciwstawiać.

Dlaczego publiczność tak się obojętnie zachowuje wobec tych smutnych faktów. Czyżby publiczność polska była tchórzliwa?

Nie, nigdy mi do głowy nie przyszło oskarżać własnego społeczeństwa o tchórzliwość. Polacy są odważni. Niestety, są za to bierni. Pokazują dopiero wtedy męstwo, gdy im ktoś włazi na nagniotki, rzadko zaś zdobywają się na czyn przeciw swawoli.

A przecież naród zdrowy musi umieć reagować na swawolę, bo inaczej rozpanoszy się ona na dobre i weźmie nas wszystkich za głowy.

Racz przyjąć Panie Redaktorze tych kilka skromnych uwag.

Bronisław Gładysz.

Jaki będzie budżet

na rok 1928/29

Od kilku dni w sferach rządowych trwają narady nad ostatecznym ustaleniem wysokości budżetu na rok 1928/29. W sprawie tej są duże rozbieżności. O ile jedne czynniki dążą do obniżenia pierwotnie proponowanej sumy, sięgającej 2.700 milionów zł. do 2.400 milj. zł., a na wet do 2.350 milj. zł., o tyle inne gorąco obstają za poprzednią wyfrą.

Jak się dowiadujemy, prace nad uzgodnieniem ostatecznych syfr budżetu na 1928/29 rok potrwają jeszcze pewien czas. /

Dzisiaj trzeci dzień konkursu

Nomografii polskiej

sześć trafnych rozwiązań daje prawo do nagrody

W dalszym ciągu naszego konkursu nomografii polskiej, zamieszczamy poniżej 4 kolejki nomografie.

Rozwiązanie nomografii wpisując należy na kupon zamieszczony na str. 2-iej, a po ukazaniu się wszystkich sześciu nomografii, wycięte kupony przysłać do redakcji naszego pisma, z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs nomografii”.

Za trafne rozwiązania wszystkich nomografii redakcja przewiduje dwie piękne nagrody, a mianowicie

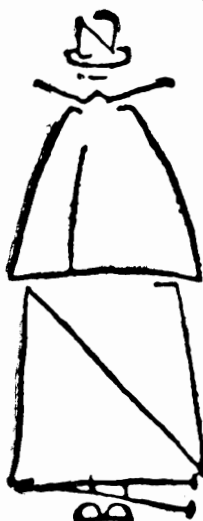
wieczne złote pióro które nagrodzi przez losowanie pięć brzydką i

flakon francuskich perfum, który z losowania przypadnie czytelniczkom „ABC”.

Przypominamy wszystkim czytelnikom, którzy biorą udział w konkursie, że tylko ci mają prawo do ubiegania się o nagrodę, którzy przesyłają 5 kuponów razem z trafnymi rozwiązaniami

w jednej kopercie. Wyjątek stanowią ci, którzy do dnia dzisiejszego nadesłali pojedyncze kupony.

NOMOGRAFIA Nr. 4



Sylwetka ta chyba wyjaśnienie nie wymaga. Wszyscy znamy ją doskonale.

Wynik demoralizacji rządów sowieckich

Krwawa tragedia w Petersburgu

Student rani 4 osoby i odbiera sobie życie

W Petersburgu w domu studentki akademii sztuk pięknych rozegrała się ostatnio ponura tragedia, wskazująca, jak dalece demoralizacja i brak równowagi opanowały za rządów sowieckich te nawet srodki wiska, od których możnaby wymagać prawdziwej kultury.

Bohaterem tej ponurej sprawy jest student Samochwałow. Chociaż jako syn ubogich rodziców Samochwałow nie posiadał środków do kształcenia się, jednak duże zdolności umożliwiły mu zdobycie jednego z pierwszych miejsc w konserwatorium petersburskim.

Wielkim ciosem była dlań choroba, wskutek której oślepnął niemal zupełnie i zmuszony został do całkowitej zmiany trybu życia.

Nie mogąc kończyć konserwatorium i zajmować się muzyką, Samochwałow wstąpił na politechnikę, żyjąc nadal życiem cyganerii studenckiej. W tym środowisku poznał on młodą dziewczynę, studentkę akademii sztuk pięknych, i ożenił się z nią. Małżonkowie mieszkali nadal w domu studenckim.

Pożycie małżonków było początkowo zupełnie przykłądne. Wkrótce jednak Samochwałow, któremu się nie podobały spotkania jego żony z jej przyjaciółką, także studentką, zaprzagnął obie kobiety rozdzielić. Ponieważ usiłowania jego w tym kierunku nie osiągnęły żadnego

skutku, więc postanowił działać po swojemu, to znaczy z rewolwerem w ręku. System ten ułatwiania sporów prywatnych jest zresztą w sowiecach bardzo modny.

17 lutego popołudniu, gdy żona Samochwałowa wraz z przyjaciółką uczyły się razem do egzaminu, rozszalały Samochwałow pobiegł do pokoju przyjaciółki żony i strzelił do dwuletniego jej synka. Małec padł brocząc krwią z niebezpieczną raną w pierś. Nie poprzestając na tym, furat ranił śmiertelnie służącą, opiekującą się małym.

Na odgłos strzałów ze wszystkich pokoi domu studenckiego pospieszili ich mieszkańcy ku miejscu wypadku. Widok krwi bardziej jeszcze rozszalał furata, to też, urzawszy swą żonę, strzelił do niej, trafił jednak w stojącą obok inną studentkę. Ponowna próba zastrzelenia żony również się nie udała.

Awantura zaczęła przybierać

formy coraz groźniejsze. Usiłowano więc obezwładnić zbrodniarza. Zaczął się generalny pościg. Zewsząd słychać było krzyki. Na strzały Samochwałowa nadbiegła jakaś studentka, a za nią jej sąsiad; oboje padli bardzo ciężko ranni.

Widząc, że ludzie zebrało się tak wiele, iż o ratunku mowy być nie może, Samochwałow wybiegł na ulicę, tam dał szereg strzałów w powietrze; a na nowo nabitszy rewolwer, strzelił kilkakrotnie do siebie, raniąc się w okolicę serca. Po strzałach tych padł martwy na ziemię.

Niezwykle przykry ten wypadek wywarł przygnębiające wrażenie w całym Petersburgu, chociaż władze sowieckie umiały wszystkich oswoić z widokiem krwi ludzkiej i trupów.

"WOREYD"
to podręczne biuro adresowe
(120.000 informacji).



Tak wyglądają dzieci,

odżywiane

FOSFALINĄ d-ra Monikowskiego!

Każda matka, dbająca o zdrowie swych dzieci, odżywia je tylko b. smaczną

FOSFALINĄ d-ra Monikowskiego, która wpływa dodatnio na rozwój tkanki kostnej, zawierając wszystkie sole odżywcze, niezbędne dla wzrostu i rozwoju dziecka.

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, ułatwia niemowlętom żabkowanie.

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, to najlepsza odżywka dla dzieci, matek i rekonwalescentów, przewyższająca jakością wszystkie inne środki odżywcze.

Do nabycia wszędzie.

Cena pudełka w naszym oryginalnym opakowaniu zł. 2.—; całego zł. 3.50.

Skład główny: Zak. Przem. Chem. Farmac. „PROTON” Warszawa S-go Stanisława 9/11. 3480

Potęga łapówki w Turcji

Sultanów już niema. — Koran chwije się — a „bakszysz” trwa niewzruszenie

Proces, jaki wytoczono dawnemu ministrowi marynarki w Turcji, Ihsan-bejowi o nadużycia w zakresie odbudowy floty wojennej, wysunął znowu bardzo ważną dla Turcji sprawę „bakszyszu”, czyli łapówki. Okazuje się, że choć słowo to dźwiękiem brzmi dla ucha cudzoziemca, łapówka na wschodzie czy Balkanach jest rzeczą tak nieodzowną, że nic bez niej zrobić nie można.

Turcja w ostatnich dziesiątkach lat przeżyła bardzo wiele. Wypędzono sultanów, wstrząsnięto posadami tronów, nawet koran jest lekceważony. Jedyne łapówka trzyma się tak mocno, jak przed setkami lat.

Podstawą bakszyszu, który jest tak stary, jak sam wschód, jest, że wszyscy urzędnicy państwowi, zaczynając od paszy a kończąc na najskromniejszym pisarczyku wioskowym, uważają za największy obowiązek wyciągać z bliźniego tyle korzyści, ile się tylko da.

Mniejsza o to, czy chodzi o paszport, czy o kartę pobytu, czy o jakieś świadectwo celne lub zaświadczenie policji; za każdym razem odpowiedni „dygnitarz” bez cienia wstydu, natomiast żąda łapówki. A biada temu, kto by osmielił się nie uwzględnić żądania urzędnika. Natychmiast bowiem władze wszelkimi najniemożliwszymi sposobami i szykanami doprowadzą opornego do przekonania, że lepiej jest płacić i to od razu, bez czekania, bo wypłacona tytułem „uprawnionej” łapówki suma, choćby nawet słabunkowo wysoka, jest niczym w porównaniu z temi przykrościami, jakie można mieć, gdy się jej nie zapłaci.

Z łapówkami tego rodzaju Turcja zdołała oswoić nie tylko swoich obywateli, lecz nawet cudzoziemców. Niejeden z nich, wiedząc, że w domu żądającego łapówki urzędnika czeka głodna żona i cała gromada (do dwadzieściora nieraz) jeszcze głodniejszych dzieci, daje dolara, byle mieć to, czego potrzebuje.

GORZEJ jest natomiast, gdy jakiś wyższy urzędnik dla uzyskania poważnej sumy zmniejsza

komuś podatki; gdy policjant nie spisze protokołu tylko dlatego, że mu za to odpowiednio zapłacono; gdy urzędnik celny przepuszcza kontrabandę, bo został za to sowiecie nagrodzony; gdy sędzia (kadi) od wysokości łapówki uzależnia wyrok lub gdy minister pobłażliwym okiem patrzy na dostarczone państwu maszyny lub okręty tylko dlatego, że mu dane przedsiębiorstwo dobrze za to zapłaciło.

Szczególnie od r. 1923 nadużycia w państwie tureckim zaczęły się mnożyć we wszystkich urzędach skarbowych, administracyjnych i policyjnych nawet w dawnej stolicy, że prasa codziennie miała z tego strawę nieładającą. Bojąc się, że tego rodzaju stosunki mogą całkowicie zachwiać w narodzie poczucie prawa i uczciwości, dyktator Turcji musiał wydać rozporządzenie, głoszące, że każdy członek parlamentu, ściągający ze swego stanowiska zyski nieuczciwe, karany będzie śmiercią.

Dzień dobrej woli w radio

W dniu 18 maja ustanowiony został w Anglii tak zw. „Goldwill - Day” — dzień dobrej woli. Inicjatywę tego święta radiowego, które może byłoby słuszniej nazwać „dniem przyjaźni wszechświatowej” — dał New York. W oznaczonym dniu pięć radiostacji w Europie: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń i Rzym nadadzą uroczyste programy, które będą transmitowane przez inne stacje europejskie.

Leżący wypracowany pewien wspólny program, w którym jednakże wolno będzie stacjom według swego uznania wprowadzić pewne zasadnicze zmiany. Przewodnią myślą programu ma być idea powszechnego pokoju i dobrej woli narodu do oświecenia tego celu — rozkrzewiona przez fale radia po świecie.

C Y R K. Dnia 8 m. 15.

Program atrakcyjny i dający ciąg walk — walczą: 1) Orłow i Kisz, 2) Grilks (Szampion Syberji) i Petersen, 3) odwetowa: Gebauer i Pinecki 4) decydująca: Gruensisen i Saccz rbiński. 4364

Z tajemnic Carskiego Dworu

Pamiętniki Wyrubowej

Powiedzenie to wywarło na mnie szczególniejsze wrażenie. Przypominałam sobie sen mamy, o którym pisałam już na tem miejscu.

Heleńko mama wspomina o tym śnie, mówi mi:

— Ty jesteś tą, która zdjęła ze mnie łańcuch, jaki mnie okalał.

Nie wiem dlaczego, lecz podczas opowiadania księżny Anastazji zadalam sobie pytanie, czy tym drugim, którego mama widziała we śnie, nie jest Rasputin.

11 października.

Wielka księżna Anastazja prosiła mnie, abym przyjechała do niej na herbatę i nie spóźniła się, mówiąc, że będzie starzec Grzegorz

Kiedym poznała starca i gdy począł on głaskać moją rękę dreszczem mną wstrząsnął; było to wrażenie podobne do tego, jakie odczuwamy, gdy wyszedłszy latem z kąpieli, owionie nas wiaterek. Starzec głaskał mnie delikatnie po rękę i mówił:

— Ty, Anusiu, nie stroń odemnie. Widzisz spotkaliśmy się dopiero teraz, chociaż drogi nasze dawno już zbiegły się ze sobą... Będziemy szli razem, razem.

Po chwili gniewnie zawołał:

— A jeżeli będziesz wysłuchiwała bredni, będziesz unikała mnie, zapłaczesz się. Pamiętaj, przedemną uciec nie zdołasz!

Później nic już nie rozumiałam. Gdziekolwiek spojrzalam, widziałam jego oczy.

Wielka księżna Anastazja mówiła mi później:

— Wszak prawda — zadziwiający człowiek? Jakże ci się podobał?

Chciałam jej coś odpowiedzieć, lecz nie mogłam. Rozplakałam się tylko. Gdy odjeżdżałam już go nie było.

14 października.

Powiedziałam mamie:

— To człowiek niezwykły. Przed oczyma jego otwarte wszystko. On przyniesie ulgę Małenkiemu, trzeba go wezwać.

Papa i mama wyrażali obawę, a tymczasem następca tronu miał już od sześciu dni krwotok.

Był on obciążony dziedziczną chorobą ciałek krwi t. zw. „hemofilia” (Prz. Red.).

Chłopiec był tak wyczerpany, iż zachodziła obawa o jego życie.

— A jeżeli mu to nie pomoże? — pytała mama. — Czy ty go znasz? Czy mu wierzysz?

— On jest prorokiem — odpowiedziałam — i wiele mu dano od Boga. Powiedział, że wraz z nim jestem związana jednym łańcuchem, a łańcuch ten przykuty jest do mamy.

Po chwili dodałam:

— Czy pamiętasz sen?

— Anusiu, niechaj on przyjdzie — odpowiedziała wystraszona. — Niech się spełni wola Boska.

A gdy istotnie spełnił się wielki cud i gdy Małenki był ocalony, mama powiedziała:

— Anusiu to był istotnie on. To widziałam we śnie. Tak to był on! Kiedy położył rękę na mej głowie

wie i powiedział: „Oto ocalone jest twe dziecko” zrozumiałam, że ten człowiek to wysłaniec Boga.

Znów przypominam sobie opowieść Maszy. (Masza wychowanka z Domu Sierot, była nianką następcy tronu).

Przyszła do mnie blada, wzruszona, z rozszerzonymi oczyma, mówiąc:

— Cudowny, cudowny! Boję się go, a bez niego już nie mogę.

Powiedziałam jej, aby opowiedziała mi wszystko, przedewszystkiem zaś, by uspokoiła się.

— Mówię o proroku sybirskim. Trząsał mnie, przyciskał mnie ku sobie, a potem rzucił na podłogę i bił. A ja cała we łzach całowałam jego ręce i nogi. I takie mam dla niego oddanie, takie uczucie, iż, gdyby mi powiedział: „umrzyj”, na śmierć pójde. I nie odmówiłam mu niczego. Jestem jego ostatnio niewolnica aż do śmierci.

Nie widziałam jej nigdy tak uszczęśliwionej. Na pytanie moje, co starzec kazał jej czynić w dalszym ciągu opowiadała:

— Powiedział mi: „Idź do wszystkich, kogo spotkasz i powiedz wszystkim: Oto zjawił się wielki prorok, który dla całego świata niesie wielką radość. Oczyszczenie od grzechów cielesnych”. A potem powiedział: „Zapamiętaj sobie, iż najlepsze moje dary zaniosę do komnat cesarskich. Chcę wziąć na siebie wszystkie nieszczęścia, jakie na nich spaść mogą.

Masza opowiadała później mamie o cudownej mocy starca. Mama słuchała tego z zainteresowaniem, a potem mówiła do mnie:

(D. c. n.)

Jesteśmy narodem ubogim

Ile wynosi majątek Polski?

88,41 miliardów złotych

Niemiec 417, Anglii 366, Rosji 303, Włoch 113

Ile wynosi majątek Rzeczypospolitej Polskiej?

Istnieją dwa obliczenia w tej dziedzinie: jedno — zrobione przez uczonych polskich, między innymi prof. Bujaka i dr. Grossmana i drugie zestawienie — włoska Corrado Gini, zrobione dla Ligi Narodów. Według zestawień polskich, majątek narodowy Rzeczypospolitej, według ostatnich danych, wynosi 88,41 miliardów złotych. Według zestawień Giniego, majątek ten waha się w granicach 80 do 85 miliardów franków.

Obliczenia poczynione dotychczas ujawniają wartość poszczególnych gałęzi majątku polskiego tylko w Małopolsce i w Kongresówce, nie mamy natomiast szczegółowych a jedynie ogólne dane o do majątku b. zaboru pruskiego oraz kresów wschodnich.

W b. zaborze austriackim i królestwie kongresowym wartość poszczególnych gałęzi majątku przedstawia się jak następuje w miliardach złotych: ziemia 16,96, lasy 2,33, budynki i urządzenia mieszkalne oraz zakłady przemysłowe 25,83, koleje 2,97, drogi 0,5, kopalnie 2,63, majątek ruchomy i inny niewymienione wyżej 9,22.

Pozwolenia dla sklepów spożywczych na sprzedaż mleka i wędlin

Pozwolenia na sprzedaż mleka i wędlin dla sklepów spożywczych wydaje Wydział Przemysłowy Magistratu m. st. Warszawy. Cena pozwolenia zarówno na wędliny jak i na mleko wynosi dla sklepów spożywczych, prowadzonych na zasadzie świadectw przemysłowych III-ej kategorii handlowej, około 35 zł. i dla sklepów, prowadzonych na zasadzie świadectw przemysłowych IV kat. handlowej, 20 zł. Pozwolenia te są stałe i są ważne aż do odwołania.

Łączna więc cyfra majątku b. zaboru austriackiego i rosyjskiego wyraża się 60,64 miliardów złotych. Majątek b. zaboru pruskiego wyraża się liczbą 22,5 miliardów zł., zaś majątek kresów wschodnich — 5,27 miliardów zł.

Sumując wszystkie powyższe cyfry otrzymamy 88,41 miliardów złotych, jako wartość majątku narodowego Rzplitej.

Porównanie cyfr majątku na rodowego Polski z cyframi innych państw europejskich stwierdza, że Polska pod względem majątku stoi w tyle za wieloma innymi państwami. Bowiem

majątek Niemiec wynosi 417 miliardów zł., Anglii 366, Rosji 303, Włoch 113.

Polska kawalerja

przystroi się

w kozuszkę

z owiec rasy romanowskiej

Kozuchy i kozuszkę, przeznaczone dla wojska, sprowadzano do tej pory z zagranicy, a zwłaszcza z Rumunii.

Obecnie władze wojskowe mają zamiar zakupić w Rosji wagon owiec i baranów rasy romanowskiej, aby zorganizować w Polsce 11 gniazd zarodowych. Przez skrzyżowanie odmian krajowych z rasą romanowską nastąpi poprawa hodowli owiec kozuchowych w kraju, a tem samem będzie można uniknąć importu owiec do Polski.

niezabrakowanych jest 21 proc. Aby doprowadzić Warszawę do stanu, zbliżonego do stanu ulic europejskich, należałoby wydatkować przynajmniej 132 milj. złotych. Gdyby rozłożyć wydatek ten na 10 lat, trzeba by było asygnować corocznie złotych 13,200.000.

Tymczasem miasto wydatkuje maksimum do 5 milj. złotych. Poza to na naprawę i konserwację istniejących bruków trzeba wydatkować również około 5 milj. złotych. Asygnuje się zaś na ten cel zaledwie 2 lub 2 i pół milj. zł.

Ta szalona różnica w zestawieniu wydatków z potrzebami sprawia, iż stan bruków stolicy jest fatalny.

Na najbliższy okres projektuje się na nowe bruki w śródmieściu 19 proc. wydatków prelimitowanych, na przedmieściach zaś 81 procent.

...dlaczego zagraniczna?
- Przecież jest „Sliwowica”
„Rektyfikacji Warszawskiej”

Wywozimy więcej nierogaczyny ale po cenach niższych

Wywóz nierogaczyny polskiej do Wiednia i Pragi Czeskiej wykazał ostatnio znaczny wzrost.

W styczniu sprzedano w Wiedniu 44.511 sztuk pochodzących z Polski, czyli o 12.568 sztuk więcej niż w grudniu. W Pradze sprzedano w tym czasie 27.762 sztuk z Polski, a więc o 11.540 sztuk więcej niż w grudniu.

Jako objaw bardzo niepomysłny należy zanotować, że przeciętna niższa cen na żywiec polski wynosiła w Wiedniu około 15 groszy, zaś w Pradze około

16 groszy na kilogramie, przy czym ceny stale ulegają obniżeniu.

Turniej walk grecko-rzymskich

22 dzień zapasów w Cyrku

Dwa pokrewne sobie temperamenty Kisz i Willing, wyladowując swoją energję, w nie zawsze wersalskich formach w ciągu 25 minut, okładali się i szmagali ze sobą. Spotkanie wyniku nie dało.

Belgijczyk Steurs po ostrej 9 minutowej walce pokonał Szulca rulada. Rozstrzygające rewanżowe spotkanie Pineckiego z Orłowem trwało 31

minut. Orłow broił się szciekło, jednak podwójny nelson obrzyma powalił przeciwnika na obie łopatki.

W ostatnim spotkaniu Poschoff w 16 minut zwyciężył Gruenaisena odwrotnym pasem z młynkiem.

Dzisiaj walczą: 1) Orłow — Kisz, 2) Grikich — Petersen; 3) Rewanżowa decydująca: Pinecki — Gebauer, 4) Gruenaisena — Szezerbiński.

ELIKSIR DO UST
KREM DO ZĘBÓW

„TLEN”

stanowią według
zdanej opinii
wszystkich powag
ostatni wyraz w
głoszenie jamy ustnej.

A koc był za krótki

by pokryć niedbalstwo

Swego czasu do okr. zakładu miodurkowego w Białymstoku dostarczono 500 tysięcy sztuk koców, które

M. S. Wojsk umarło, iż gatunki leń jest b. niski.

Z tego powodu pociągnięty do odpowiedzialności kierownik wspomnianej instytucji mjr. Kazimierz Dudek, jego zastępca por. Ludwik Kamiński i urzędnik cywilny Bernard Malinowski. Stanęli przed sądem okręgowym w Białymstoku.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd doszedłszy do przekonania iż oskarżeni nie dopuścili się niedbalstwa, skazał ich po 6 miesięcy aresztu.

Na skutek apelacji sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, który zmienił częściowo karę w ten sposób, iż mjr. Dudek zasądzony został na 6 miesięcy więzienia, Malinowski na 3 miesiące więzienia — zaś co do por. Kamińskiego wyrok pozostał bez zmiany.

ANTONI MARCZYNSKI

129)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Zbudził ją odgłos zacieklej strzelaniny. Ujrzawszy nad sobą niebo, a wokół ośmieszona świerki, nie mogła w pierwszej chwili zrozumieć gdzie jest właściwie. Zrozumiała dopiero wtedy, gdy spuszczając oczy przed rażącymi blaskami słońca zobaczyła szynel, oraz rewolwer Fiedora Iwanowicza.

— Bartek! — zakrzyknęła.

Bartek znikł, ulotnił się bez śladu. A raczej nie bez śladu, gdyż na śniegu widniały odciski jego podków w dwóch kierunkach. Pierwsze na pół przysypało, zatarło, drugie, świeże.

— Uciekł zdrajca — westchnęła z żalem. — Co ja teraz pocznę?

Rosnąca z minuty na minutę wrzawa wrzuciła jej uwagę w inną stronę.

— Phi... To przedewszystkiem kulomioty — zauważyła. — Czyżby się front przesunął bardziej ku wschodowi? Daj Boże! Daj, Boże! — monologowała półgłosem.

Zawzięte ujadanie karabinów maszynowych nie ustawało ani na chwilę. Przeciwnie, zdawało się zwiększać na intensywności, zdawało się przybliżać w stronę lasu.

Mogła być czwarta popołudniu, kiedy w przestworzach rozległo się dobrze znajome tarczenie potężnych motorów spalinowych. Z zadartą ku niebu

główką oczekiwała Alinka ukazania się samolotów. Ujrzała wreszcie. Ujrzała i poznała po białoczerwonych kwadracikach polskie aeroplany. Leciały na wysokości jakichś dwustu metrów, plując z swych kulomiotów tysiącami kul gdzieś w dół, jakby na szereg piechoty nieprzyjacielskiej.

— Nasi góra, jak babcię kocham — ucieszyła się.

Samoloty zawróciły półkolem i dalej spełniały niezmordowanie swą powinność.

Gdzieś zachrząściły gałęzie.

Alinka obejrzała się niespokojnie.

— Gotowi tędy zmykać.

Doszedłszy do takiej konkluzji, postanowiła opuścić polankę i zaszyć się w gęstwinie. Zarzuciła szynel na ramiona, nasadziła helm z czoła, by jej widoku nie zasłaniał, poczem ruszyła w drogę. W pobliżu nie było jednak odpowiedniej kryjówki. Poczawszy od polanki, idąc w kierunku do gościńca, drzewa szpilkowe przerzedzały się szybko, teren opadał, a w miejsce świerków zjawiały się coraz częściej drzewa liściaste, oraz krzaki głogu, tarnin, leśszczyzna, wreszcie naimięj olchy, które wilgoć lubią.

Szynel, który przydał się tak znakomicie w czasie konnej jazdy, oraz podczas odpoczynku na polance, przeszkadzał teraz w marszu, zawadzał nogom, ciążył ramionom, zaczepiał gałęzie. Podkasała go tedy jak wiejska baba spódnice i oddychając ciężko z wysiłku, szła dalej, brnęła przez zamaznięte kałuże, które pojawiały się coraz częściej w miarę obniżania się terenu.

Nagle zastygła w bezruchu. Gdzieś po lewej ręce, w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów trzaśła gałąź jedna, druga, dziesiąta, zabrzmiały słowa komendy w języku rosyjskim, zadudniły ciężkie

kroki biegnących w tę stronę żołnierzy.

— Tam się skryję — pomyślała i rzuciła się pędem w kierunku pobliskiej kępy zarosli. — Jeszcze głębiej... Jeszcze... Te olchy mnie zasłonią. A psia-kość! — zakląła. Cienki lód, przysypany śniegiem nie wytrzymał ciężaru, zapadła powyżej kostek, dla zachowania równowagi, zachwianej skutkiem niespodzianego wstrzymania pędu wyrwała nogi, zrobiła jeszcze dwa, lub trzy kroki i ugrzęzła po kolana w bagnisku. Przez wąską szparę pomiędzy dwoma rozłożystymi krzakami ujrzała sylwetki biegnących żołnierzy bolszewickich. Zamarła z przerażenia, gdyż wydało jej się, że jeden z nich przystanął w pedzie w tem miejscu, gdzie poprzecznie do jego drogi znaczyły się odciski jej butów. Lecz nie. Żołnierz pośpieszył w ślady kolegów.

Odczekała chwilę, potem ostrożnie podniosła głowę.

— To prawdziwy pech — pomyślała z rozpaczą w sercu. Owi żołnierze, a było ich może pół plutonu, zatrzymali się w odległości jakichś piętnastu do dwudziestu metrów i krzali się gorączkowo przy budowie małego okopu. Wyzyskując naturalną zasłonę jaką był niewielki kopczyk, zapewne mogła z czasów wojny w latach 1914—1918, lub późniejszej wojny z bolszewikami, rozszerzali ten wał ochronny podstępnie. Blachy małych łopatek migały w blaskach słońca, kilof wylupywał potężne grudy zmarzniętej ziemi, a niecierpliwie dłonie układały je czempredziej wraz z przyniesionymi przez innych żołnierzy gałęziami.

— Właśnie tutaj... Nie mogli gdzieś indziej założyć sobie gniazda kulomiotów — narzekła Alinka. (C. d. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 23 b. m.

- SRODMIESCIE CASINO (Nowy Swiat 30) Zolota Smierc... KURSUS (Wierzbowa 7, tel. 230 44) Tragedja uliczna... MIFJSKI (Długa 29) W Państwie Zielonego Smoka... PAN IN (W Swiat 60, tel. 431-60) Tragedja uliczna... ROMANCI (Nowy Swiat 63) Romani... SILECOWY (Marszałkowska 112) Człowiek z biczem... SPLENDID (Kawaleria Luksemburga) Ostatni pocałunek... TOMBOLA (Marsz 34) Róża Selman... URANJA (Krak. Przedm. 66) Cohn i Coogan... WOLFF WIL (Nowy Swiat 63, tel. 301-90) Przeniesienie... UCIECHA (Złota 72) Wachód słodka... CHŁODNA—ZELAZNA BAJKA (Wielka 61) Mogiła Nieznanej Żołnierki... CZARY (Chłonna 99) Wyrok bez sądu... WOLA ITALIA (Wielka 23) Mogiła Nieznanej Żołnierki

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

P. O. GŁAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 24 b. m.

12.00. Sygnal czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny... 13.20. Komunikaty meteorologiczne... 16.20. Przerwa... 17.45. Odczyt p. t. „Elementy muzyki w sztuce włoskiej”... 17.05-17.20. Przerwa... 17.45. Odczyt p. t. „Biblioteka polska w Paryżu”... 18.55-19.05. Przerwa... 19.05-19.15. Komunikat lotniczy... 19.30-19.55. Odczyt p. t. „O krzywym i jej zapobieganiu”... 19.55-20.15. Pogadanka muzyczna... 20.15-20.30. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej... 22.00-22.05. Sygnal czasu... 22.05-22.30. Komunikaty... 22.30-22.35. Komunikaty... 22.35-22.40. Komunikaty

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 23 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny) Dziś wiecz. w popisowej partii Radamesa w Verdiowskiej „A dzie”... PRASKI (Praga Zygmuntowska) Dziś święta sztuka Gabrieli Zapolskiej „Panna Małyszewska”... NOWUSCI (Bielaska 5) Wystawa w dalszym ciągu operetki „Piękność z Nowego Toru”... CZERWONY AS (Marszałkowska 114) Dziś i codziennie program p. t. „Dlaczego właśnie z nim”... WESOLA JAMA (Hoza 29) Dziś rewja w 3-ich częściach p. t. „Miłość w międzynarodowym naciąganiu”... ZACHETA 10 R. — 6 W. Już tylko do 1 marca wiadnie otwarte będą lutowe wystawy... CYRK (Ordynacka 1) Dziś w cyrku nowy program atrakcji w turniej walk zapasniczych... Z FILHARMONJI Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie doskonały kapelmistrz z Zurichu Volkmar Andreae... JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA SZCZAWIŃSKIEGO. We wtorek dnia 28 lutego r. b. odbędzie się w Teatrze Nowości jubileusz 25-cio letniej pracy scenicznej Władysława Szczawińskiego...

SPORT

NASI NARCZARZE W PONTRESINA W tegorocznym międzynarodowym konkursie szkieł narciarskich w Pontresina, Siczka zajął dziesiąte miejsce, Krzeptowski — siedemnaste, a Mielęski — dziewiętnaste. Br Czech miał dwa skoki z upadkiem i wycofał się z konkursu... BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY W dniach 25 i 26 b. m. w salach Ośrodka w. i. rozegrano zostaną zawody bokserskie o mistrzostwo Warszawy... A Z S. SPOTKA SIĘ Z LEKKO-ATLETAMI WĘGIERSKIMI W ciągu lata roku bieżącego rozegrany zostanie pierwszy doroczny mecz lekkoatletyczny pomiędzy akademickim klubem budapeszteńskim Magyar Fokolosi Sportosztály i drużyną warszawskiego A. Z. S.-u.

Wiadomości radjowe

ZAGRANICA O STACJI KATOWICKIEJ. Liczne listy nadeszłe z różnych stron świata — świadczą o doskonałości technicznej stacji katowickiej i o ogromnym promieniu jej działania. Listy te nadeszły ze wszystkich krajów europejskich a czasem nawet z Afryki i Azji, których autorzy stwierdzają doskonały odbiór oras wysoce poziom programów polskich, dowodzą, że radiostacja katowicka jest pierwszorzędym środkiem propagandy polskości na terenie międzynarodowym... WPLYW FAL RADJOWYCH NA PTACTWO. Obserwacja i badania przeprowadzone przez zoologów amerykańskich, wykazały, że ptaki unikają straż w których promieniu silnie energia z pobliskich stacji nadawczych. Przedstawiciele rodu skrzydlatego wpadają w duże zdenerwowanie i podniecenie ilekroć dostaną się w taką straż. Ciekawe to zjawisko zainteresowało amerykański świat naukowy, który nieustannie w usiłowaniu zdążających do wyświetlenia tego dziwnego zachowania się ptaków w zetknięciu się z falami radiowymi.

WSPÓLNY MASZT ANTENOWY DLA CAŁEGO DOMU.

Popularność radia sprawiła, że swłazsca w większych miastach, na dachach domów tworzył się istny las masztów antenowych co nie wyglądało estetycznie. Obecnie kwestja ta ze stała w Szwecji rozwiązana w ten sposób, że na dachu kamienicy ustawia się jeden duży, wspólny maszt od którego prowadzą pojedyncze linki antenowe do każdego z aparatów. Czy sposób ten okazał się praktyczny i czy powstał odbiór na ten nie estetyczny, wykaże najbliższa przyszłość.

GIGANTOFONY PRYWATNE.

W Niemczech zaczęły w ostatnich czasach powstawać przedsiębiorstwa prywatne radiostacyjne do nadawania na gigantofony drogą kablową. Nadawane bywają głównie koncerty i komunikaty: prasowa, meteorologiczne i giełdowa. Urządzenia takie powstają przeważnie w miejscowościach kuracyjnych. Przedsiębiorstwa urządzące tego rodzaju instalacje muszą uzyskać tylko zezwolenie od odpowiedniego towarzystwa radiowego, nie potrzebują zaś uzyskiwać od państwa pozwolenia, chociaż obsługują nawet kilka sąsiednich miejscowości.

Spółdzielnia pszczelnicza „BARC”

w połowie marca r. b. przechodzi do nowego lokalu przy ulicy Wawerskiej № 12, skład — telef. Nr. 526-69 Wawerskiej № 13, biuro — telef. Nr. 526 70 poleca ul. miodarki, węz. przybory pszczelarskie i t. p. Znajdziecie konsultów.

Najwybitniejszy tenor amerykański

(Sullivan w Warszawie)

Tenor bohater — określenie to zazwyczaj łączy się z wielce specyficznym wyglądem zewnętrznym. Tenora bohatera, wyobrażamy sobie zawsze, jako człowieka wysokiego, o wyniosłym profilu i dużych czarnych oczach. Trudno poprostu uwierzyć, że Sullivan jest właśnie bohaterem. Średniego wzrostu, mocno zbudowany, czyni on raczej wrażenie doskonale wytrenowanego sportowca. Wrażenie to potęguje jego mocna twarz o wybitnie anglo-saskich rysach, spojrzanie jasno-szarych oczów.

wy śpiewałem w Budapeszcie i w Bukareszcie. Miałem przybyć do Warszawy wcześniej, lecz w Bukareszcie zamiast zakontraktowanych trzech wieczorów, musiałem śpiewać czternaście. Jeśli chodzi panu o moje credo śpiewacza, muszę zaznaczyć, że nie jestem zwolennikiem sztuczek, które stosują podróżnicy po Europie śpiewacy, by zdobyć sobie doraźny sukces. O wartości mego głosu i mego gry mówić nic nie będę, niech pan przyjdzie we czwartek na „Aide” i niech pan sam o tym wyda swój sąd.

Na srebrnym ekranie

„Car i Poeta” w Filharmonii

Historyczne filmy sowieckiej produkcji, w odróżnieniu od wszelkich innych filmów rosyjskich, posiadają jedną cechę zasadniczą: realizatorzy tych filmów na pierwszy plan wysuwają konieczność odtworzenia prawdziwej historycznej (nieraz obiektywnej), częściej zaś tendencyjnie zabarwionej, zaś praca artystyczna w tych filmach sprowadza się do dokładnego odtworzenia tła epoki i portretowania historycznych postaci. „Car i Poeta” — to despotyczny cesarz Mikołaj I i wielki poeta rosyjski Aleksander Puszkina. Szerokiej publiczności jest znany tylko zatarg między oficerem gwardji Dantesem a Puszkim, jako pośredni powód przedwczesnego zgonu poety. W filmie zaś Dantes jest tylko narzędziem w ręku cara, który sam zapalał namiętnością do pięknej tony poety. Bardzo znaczną część filmu poświęca przedstawianiu widom szeregu postaci historycznych, dla akcji niezawiesz potrzebnych. Rozwój akcji być może ze względu właśnie na ta ściśle historyczność filmu gmatwa się

i kilkakrotnie grozi załamaniem. Z punktu widzenia kinematograficznego zupełnie słabo jest wykorzystana scena na pojedynku. Kronikarska ścisłość powieści bohaterów, przez publiczność nie dość obeznaną z historją Rosji może być uważana poprostu za brak inwencji. Z drugiej strony dla osób znających przebieg tragicznego zmagania się wielkiego poety z carskim despotyzmem, film posiada wartość podwojną. Sylwetki cara Mikołaja, pisarzy: Gogola, Zukowskiego i innych są odtworzone z niezwykłą ścisłością. Mylny jest jedynie rysunek postaci czolowej — samego Puszkina. Postać ta, pełna wprawdzie tragizmu i męki, nie posiada wcale cech, któreby uwydatniały potęgę ducha genialnego wieszczki i wielkiego romantyka. Niezwykle interesujące są zdjęcia zbiorowe. Bardzo dobre kostiumy, widocznie wypożyczone w Muzeum Wreszcie plenery na tle gmachów petersburskich i pałaców Peterhofu.

MONUMENTALNA POLSKA EPOPEA FILMOWA W rolach głównych: Zbyszko SAVAN Aleksaader Renata RENEE Robert VALBERG Ionas TURKOW Lucjan ŻUROWSKI

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Genjalne myśli rodzą się we śnie

Większość znakomych wynalazków i odkryć zawdzięczamy snom ich twórców

Stan tworzenia jest bardzo zbliżony do stanu snu podczas obydwu, milczą wrazenia ze świata zewnętrznego. Lecz, podczas gdy kompozytorzy, malarze i poeci często opowiadają o pobliżony do stanu snu, podczas snu, o tyle badacze przyrody i wynalazcy, są skąpi w udzieleniu wiadomości, o chwilach objawień swych dzieł.

Wszystkim znany jest fakt, że Tartini stworzył swą „Djabelską sonatę”, we śnie; Ryszard Wagner usłyszał we śnie jak gdyby z zaswiatów swą uwerturę do opery „Złoto Renu” i przy powstaniu każdego nowego dzieła, zwykło być mówić: „Nie z zewnątrz, tylko z wewnątrz dopłynął do mnie mój strumień życia”.

Dramatyczne tło opery Wilhelma Kinzla p. t. „Ewangelista”, powstało również we śnie; Kinzł obudził się już z gotowym obrazem w duszy i zaczął pisać: „Jak gdyby mi ktoś rękę wiodł po papierze, jakiś dziwny przymus” — mówił o sobie.

Również Ludwik Tulda sądzi, że wszystko prawdziwe dzieje się nieświadomie, a rozum, spełnia przytem tylko drugorzędna czynność kontrolną.

Ostatnio doniósł Duisberg, znany uczonej i wynalazca, o jednym ze swoich wynalazków: Śniłem pewnego dnia, że można przygotować niebieską farbę w sposób zupełnie specjalny. W tej samej chwili zbudził mnie przyjaciel, opowiedziałem mu treść mego snu i zażądałem od niego surowca. Na drugi dzień postąpiłem dokładnie według recepty snu i odkryłem farbę, która przyniosła przedsiębiorcom wiele zysków.

Astronom Herszel opowiada, że planetę Uranus w pierw-

szym dniu, zanim udało mu się ją ujrzeć w rzeczywistości przez olbrzymi teleskop.

Również i Leibnitz, widział w pierw we śnie podstawę swego systemu i na nim dopiero oparł teorię budowy wszechświata.

Augustowi Kekale, jednemu z najbardziej znakomych badaczy chemii, zawdzięcza świat rozwój chemii organicznej i powstanie większej części środków medycznych. Na jednym z posiedzeń „Niemieckiego towarzystwa chemicznego zapytał on: może panów zainteresuje opowieść o powstaniu większej ilości moich myśli? I opowiedział jak pewnego dnia, jadąc na omnibusie w Londynie, zasnął w najlepsze. Opanowały mną marzenia sennie.

„Przed moimi oczami, igrały atomy. Wiedziałem zawsze, że drobnoustroje te poruszają się, lecz nigdy nie udało mi się zbadać, jaki jest rodzaj ich ruchów. Podczas tego snu ujrzałem, jak dwa małe atomy połączyły się w parę, jak większe objęły mniejsze, to znów jak wszystkie poruszały się ruchem kołowym. Wołanie konduktora: „Elephant Road” nazwa ulicy wyrwała mnie z moich snów, lecz większą część, tej nocy spędziłem na robieniu możliwie dokładnych doświadczeń z mego snu. W ten sposób powstała teoria strukturalna”.

Podobnie przedstawia się sprawa z teorią benzolu.

„Siedziałem wówczas w moim pokoju i pisałem naukowy pamiętnik. Lecz jakoś mi nie szło. Zwróciłem krzesło do kominika i zapadłem w półsen. Znow przed moimi oczami pojawiły się atomy. Długie rzędy atomów w ruchu węzowym krę-

ciły się i obracały. Nagle, jeden z tych węzy, chwycił się za swój własny ogon i ironicznie zaczął się kręcić w kółko. (Pierścień benzolowy). Przebudziłem się. Również i tym razem spędziłem całą noc na opracowywaniu hipotezy, wypływającej z tego snu.

Również i ostatnio teoria, atomowa, zawdzięcza swe powstanie we śnie, który miał laureat Nobla, Niels Bohr, jako młody student. Obecnie teoria atomowa Bohra, jest ogólnie przyjęta.

W ten sposób zanikają u każdego człowieka twórczo-czynne go granice między rzeczywistością i fantazją.

W PRZEDSTAWICIELSTWIE SAMOCHODÓW.

— Chciałbym nabyć jakiś wspaniały wóz, coś zupełnie nadzwyczajnego!
— A może wóz za gotówkę?

ACH, CI LUDZIE

— Nie masz pojęcia, jacy ci ludzie są dziś nieufni. Od dwu tygodni noszę w kieszeni fałszywe pięć złotych i nie mogę pozbyć się ich.

MIEDZY PRZYJACIOŁMI

— To ubranie świetnie na tobie leży. Czy nie mógłbyś powiedzieć mi, jaki jest adres krawca, u którego je robiłeś?

— Dam ci go pod warunkiem, że krawcowi nie powiesz, jaki jest mój adres.

WYJAŚNIŁ

— A więc pan utrzymuje, że wszystkie kobiety są jednakowe?

— Tak jest. I dlatego właśnie tak mało jest wypadków wielożenstwa.

PO SZWEDZKU.

Konał stary chłop, szwedzki; w ostatniej godzinie zwraca się do żony, by dać jej ostatnie polecenia w sprawach majątkowych.

— Nie zapominaj — powiada, — że Johanson winien mi jest 25 koron.

— Posłuchajcie, sąsiednie — odezwiała się na to żona — jaki ten człowiek jest przezorny i jak o wszystkim pamięta.

— Nie zapominaj też — mówi dalej mąż — że staremu Petersenowi jestem winien 50 koron!

— Biedak, teraz znowu ma gorączkę — powiada na to starszanka żona.

TRZY PSY.

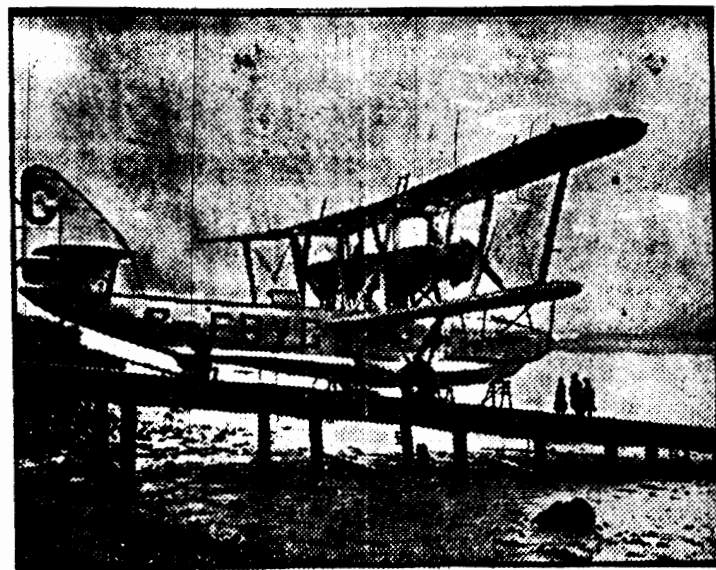
Dla celów podatkowych w pewnej osadzie trzeba było zebrać statystykę psów. Zrobił to jakiś skromny urzędnik w raporcie tej treści:

— Statystyka psów. Administrator — jeden pies, lekarz — jeden pies, nauczyciel — jeden pies. Razem trzy psy.

TEŻ PYTANIE.

— Mamo, czy są też gorzkie dzieci?
— pyta sześciolatek Irenka.
— Co tobie do głowy przychodzi?
— A bo tatuś powiedział wczoraj do naszej bony: moje słodkie dzieciątko. Więc chciałam wiedzieć, jaka ja jestem.

Nowy hydroplan-olbrzym



zbudowany został z polecenia Anglii. Nazywa się on „Calcutta” i jest cały z metalu. Może zabrać 15 pasażerów i 2 pilotów, jest więc największym tego typu samolotem angielskim.

Nowy ten hydroplan obsługiwać będzie zamorskie linje lotnicze Anglii. Posiada on 3 silniki o łącznej sile 1500 k. p. Z pełnym ładunkiem waży on 10 ton i posiada budżet dla pasażerów.

Aspiracje artystyczne

zaprowadziły pana Stefana do kozy

Pan Stefan Paczuski nie był człowiekiem złym. Spokojny, cichego usposobienia, nie wadził nikomu.

Jednego tylko tematu nie można było przy nim poruszać.

Teatru.

Pan Stefan był „wściekłym” teatromanem i w najtajniejszych głębiach swojej duszy nosił, nigdy nie mające się ziścić, marzenie:

— Choć raz wystąpić w teatrze...

Drobne „występki” na amatorskich koncertach nie zadowalniały jego aspiracji. Jego cheval de bataille „Czarny szal” znali już wszyscy znajomi i bali się go, jak ognia. Gdy tylko zabrzmiało tragiczne zawołanie:

— I wy mnie pytacie z pijanym hałasem...

Wszyscy goście regularnie „wielki” do buletu, co zasadniczo nieprzyjemnie odbijało się na kieszeni gospodarzy. Dlatego też coraz rzadziej proszono pana Stefana o deklamację, a coraz częściej wypraszano go za drzwi.

Sytuacja ponad wszelki wyraz drażliwa i przykra.

W tym czasie pan Stefan poznał prawdziwego „artystę” z Polskiego Teatru.

— Jakie pan tam role grywa?

— Statystyczne.

NA BALU.

Tancerz bawi swą damę obowiązu- jącą rozmową. Mówi tedy:

— Zawsze mówię to tylko, co myślę
— Teraz dopiero zrozumiałam, dlaczego pan przez cały wieczór milczał!
— była odpowiedź tancerki.

CIEKAWY.

— Mamusi! Czy jeżeli tatuś chce dziecko, a mamusia go nie chce, to pól dziecka się urodzi?

Pan Stefan nie rozumiał, wprawdzie, co to znaczy, ale wybraził sobie, że to coś bardzo ważnego, zaczął tedy tutulować znajomego per mistrzu.

— Możebyśmy, tak coś przetręć, mistrzu. Pora akurat odpowiednia.

— Hm wprawdzie jestem zaproszony na doskonałą kolację do dyrektorstwa, ale dla pana to zrobie.

— Mistrzu! Jestem wzruszony!

I poszli do Turka. Szaszлык był doskonały, wódka obfita, to też około pierwszej w nocy dobroliwy księżyc ujrzał dwie ślaniające się postacie na Nowym Świecie.

— Mi... mistrzu! A gdybym ja tak raz mógł w te... teatrze zapr... zaprodukować swój talent.

— Hm. Pogadam z Szyfmanem. Ale najprzód muszę wiedzieć co ty potrafisz?

— O to bardzo łatwe! Pan Stefan stanął w bohater- skiej pozycji, nabrał tchu w płuca i ryknął:

I wy mnie pytacie z pijanym hałasem...

Trzeba trafi, że wrzasnął to akurat w twarz grupce, również zawiązanych jegomościów, wychodzących akurat z Astorii?

— Kto tu ma być pijany z hałasem? — wrzasnęli oburzeni gentlemani.

— Przecie że nie ja — huknął pan Stefan i... dostał w łeb.

Zrobiła się awantura pierwszej klasy. Zjawił się policjant.

— Kto się tu awanturuje? Od słowa do słowa pan Stefan pokłócił się z posterunkowym i zamiast na scenę powędrował na prycze w areszcie.

Deklamuje teraz w celi „Czarny szal”.

Zakończenie karnawału w Nicei



obchodzone bardzo uroczystie. Ulicami miasta przeciągnął wielobarwny orszak komicznych masek. Zwyczaj ten obchodzi Nicea od lat pięćdziesięciu.

CENA OGŁOSZENI: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr. drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

KZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566 Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-21 Kato, ul. 3-maj, 11-11-11, 8 Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 105.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33 tel 104-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Nr. 25. WSZYSCY GŁOSUJĄ NA LISTĘ Nr. 25.

Jest to Lista Polskiego Bloku Katolickiego.

Duch puszczy

Niczem „człowiek—jaskiniowiec”, ten z zamierzonej pomroki dziejowej o najpierwotniejszych instynktach zwierzęcia, w porównaniu z tym nowoczesnym „człowiekiem—obywatelem” polującym w walce politycznej na drugiego człowieka z całą premydytacją wyrafinowanej chytrkości, podstępem i złości.

W tym kierunku użyje on całego z trudem szatańskiej myśli nagromadzonego materiału, by za pomocą udoskonalonych środków technicznych, co do skuteczności których nie będzie miał już żadnej wątpliwości, tą swoją „wyższością moralną” pokonać naturalnie niemoralnego przeciwnika.

Obrazem takiego — zdziwienia kulturalno-obyczajowego są obecne wybory do Sejmu w Polsce. Gdyby szatan sam całą noc myślał, to nie wymyśliłby czegoś więcej ohydniejszego w swojej potworności od tego ponurego, najdzikszej puszczy technicznego ziania pohabiania w stronę przeciwnika. I to się nazywa cywilizacją!

Cywilizacją więc staje się pozbywanie się przeciwnika: silniejszych fizycznie napada się w pięć na jednego, względnie dla samej rozkoszy znęcania się nad nim użyje się podstępem, zasadki, nieodłącznego trybu życia ludzi konspiracji; na mniej silnych wystarczy pozdrowienie jednym kijem; jeszcze słabszych sama groźba usuwa z placu boju. Ludzie o silnych, niewzruszonych przekonaniach straszony utratą posady, przeniesieniem tam, gdzie djabeł dobranoc mówi, pozabawieniem koncesji, widmem głodowej śmierci, a kiedy i to zawiedzie zada się im ranę śmiechem puszczyka i urągowskim klowna z ich dziecięcym uporem, braku wszelkiego zmysłu praktycznego, przyznania się do ograniczonego umysłu. W wieku sforsowanych nerwów śmiech działa zgnębnie, niż gwałt fizyczny, tak często spotykany towarzyszy widzianej wojny.

Cywilizacją staje się wyrafinowane oszustwo: przeto wali się dziesiątkami tysięcy numerki 24 i 25 z kropkami nieznanymi obok cyfr, co unieważnia pramocność głosu, ale cel osiągnięty: nieorientujący się przeciwnik naciągnięty.

Gdyby wstał z grobu najchytřejszy mistrz podstępem Macchiawelli i zobaczył tę cywilizowaną robotę, to miałby wszelką słuszość do stwierdzenia, że dzieło jego „Książę” było niewinną „książką do modlenia.”

Cywilizacją zatem staje się potępienie w czambuł oświaty narodowej a mianowicie, wmaiania się w Polaków, że wszystkie ich zdobycze kulturalne na tle urzędów organizacyjno-po-

litycznych nie odpowiadają ani potrzebom, ani właściwościom duchowym narodu. A więc ośmieszają się, zohydza instytucję reprezentacji narodowej, jaką jest Sejm, podtrzymując tylko jego rację dla kurtuazji konstytucyjnej. Zatem Polska nie jest zdolna do rządów parlamentarnych. Zastanówmy się trochę! Czyż niżej stoimy pod względem oświaty od Czechów lub Jugosłowian, a tam nikt ani pomyśli na chwilę, aby czemkolwiek zakwestjonować zasadę reprezentacji.

Powolywa się przytem (co jest w modzie) na Włochy. Ależ to świadome przekręcanie faktów! Mussolini, nie mający nic wspólnego z wyresowaną sztywnością wojskową, cywil z krwi i kości, najniższy sługa narodu, ani myśli pozbawiać się organu kontroli rządu, do której odwoływa się zawsze i wszędzie nie ukrywając się w ciszy gabinetowej, ale otwarcie, „pod gołym niebem przed tłumem zebranych prowadzi” „djalog jednego z tysiącem.”

Aby zgniebić wszelką ochotę do życia parlamentarnego, działa się na chorobliwą wyobraźnię polską, czują na indywidualną moc tworzenia. Stąd najidealniejsze rozprószkowanie narodu, rozbitcie, rozstrzelanie głosów na miał politycznego absurdu. Z tego w języku pewnej grupy znanego „zakalpućkania” sytuacji wyciąga

się żywy, niezbity argument dla swojej racji.

Trzeba naprawdę nadludzkiej wytrzymałości i odporności duchowej, aby w tem morzu ciemności „udowodnionej niemocy” i „wykazanej bezsilności”, utrzymać wyborcę w gotowości spełnienia przezeń obowiązku obywatelskiego. Jak łatwo w takich razach o apatię, zbiorową psychozę bezczynności.

A jednak z tą puszczą, z temi gąszczami konspiracji czas skończyć!

Pomimo wszystko, nie należy wątpić, że jest to tylko chwilowy najazd zła, boć pokolenie nowe, które idzie, ma tę głęboką wiarę, że jakkolwiek urodzone w puszczy, to jednak wychowane na jej krańcach, czynić dobrze będzie już poza nią.

Wyjazd p. wojewody na inspekcję

W dniu dzisiejszym p. Wojewoda w towarzystwie p. inspektora dr. Witteka, wyjeżdża na lustrację powiatu bielskiego.

Posiedzenie Sejmiku Powiat.

W dniu 29 b. m. odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Czy to prawda?

W dniu 21 b.m. we wsi Lewickie gm. Juchnowiec odbył się wiec zorganizowany przez Be-be. Na wiecu po przemówieniu agitatora, zabrał głos Michał Kosior, który oświadczył, iż nie można głosować na listę № 1 gdyż stoi na jej czele p. Polakiewicz człowiek nie godzien zaufania, gdyż

Rolnicy nie będą popierać pasożytów

We wsi Krynickie gm. Zabułów odbył się wiec urządzony staraniem „Zjednoczenia Ruchu Ludowego”, mówca w przemówieniu swym zalecał listę sanacyjną na którą należy głosować. W odpowiedzi agitatorowi zabrał głos miesz-

zdradził nie tylko stronnictwo „Piast” ale także i Blok Be-partijny Współpracy z Rządem.

Oświadczenie mówcy przyjęto oklaskami. Zadnych rezolucji nie powzięto.

Ale czy prawdą jest że p. Polakiewicz opuścił szeregi Be-be?

kaniec wsi Krynickie Józef Zadykiewicz, który oświadczył, w imieniu całej wsi, że dopóki na liście № 1 figuruje p. Polakiewicz ani jeden głos rolników nie padnie na tą listę, gdyż rolnicy nie chcą popierać pasorzytów.

„HELIOS”

Aparaty kąpielowe dla kobiet

umożliwiają utrzymanie jaknajlepszej higieny własnego ciała, zalecane przez poważne osobistości lekarskie, leczą skutecznie upławy, przeziębienia perjodu i inne choroby kobiece. Aparaty „HELIOS” można zastosowywać do gorących irygacji do 40° Cels., do lewatywy jak i do kąpieli uszu, gardła i nosa (leczenie kataru nawet chronicznego).

Cena 52 złotych na spłaty mies. po 5 złotych.

Zamówienia przyjmuje i informację udziela przedstawiciel w Białymstoku, ul. Sienkiewicza Nr. 39, m. 7, wejście z zaułka.

Bezrobotni spieszcie po odbiór żywności

Magistrat podaje do wiadomości, że bezrobotni którym przyznano zasiłek państwowy pomocy żywnościowej, nazwiska których są umieszczone na listach wywieszonych w Magistracie i Biurze Zastępczem Funduszu Bezrobocia, a którzy się dotychczas po odbiór bon-

żywnościowych nie zgłosili, winni zgłosić po takowe się do dnia 27 bm. do Magistratu pokój № 17 od godz. 9 rano do 2 p.p.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje „uwzględniane nie będą.”

Aresztowanie trzech niebezpiecznych złodziei wileńskich

Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży jaką popełniono w mieszkaniu Konstantego Maryglewskiego, zam. przy ul. Starobojarskiej 11.

Policja po otrzymaniu meldunku roztoczyła nadzór nad dworcem oraz nad wszystkimi znanymi policji rzeźmieszkałmi.

W dniu 21 bm. posterunkowy pełniący służbę na dworcu zauważył trzech podejrzanych osobników, oczekujących na pociąg wileński.

Mając pewne podejrzenia, po-

sterunkowy zatrzymał ich. W czasie rewizji pakunków pasażerów, znaleziono szwastyki rzeczy pochodzące z kradzieży u K. Maryglewskiego. Jak się okazało wszyscy trzej zatrzymani, Szmulewicz Icek, Galperowicz Basza i Skorupski Feliks, są znanymi policji wileńskiej złodziejami.

Skorupski jest także poszukiwany przez Wydział śledczy w Wilnie za szereg kradzieży oraz przez Wojskowy Sąd w Lublinie.

Z Sądu.

6 miesięcy więzienia za przypadkowe zabójstwo

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa, która przed dwoma laty wywołała w Białymstoku wielkie wrażenie.

W maju 1926 roku do lokalu „Klubu Nowoczesnego” mieszczącego się w Hotelu „Ritz”, wieczorem wszedł p. Siemiatycz w stanie nietrzeźwym, i zbliżywszy się do bufetu za-

żądał wódki. Ponieważ Siemiatycz ledwie trzymał się na nogach, właściciel restauracji poprosił go o opuszczenie lokalu. Pijany Siemiatycz wszczął awanturę, stłóczył szkło na bufecie. Chcąc temu położyć kres, znajdujący się w lokalu jeden ze współpracowników zakładu, Józef Krawczykowski, ujął pijanego Siemiatycza pod ramię i wyprowadził do przedsionka.

Przed samymi drzwiami Siemiatycz uparł się, że powróci do restauracji. W czasie szamotaniasz się, Krawczykowski zdołał wyprowadzić Siemiatycza za drzwi i pchnął go tak silnie, iż ten, zatoczywszy się upadł uderzając głową o szynę tramwajową i od upadku tego zmarł.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy, oraz wysłuchaniu eksperta, który stwierdził, że Siemiatycz cierpiał na chorobę Sw. Wita i upadek nie był bezpośrednią przyczyną śmierci, skazał Krawczykowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Prace nad budżetem

Jak wiadomo 1 kwietnia upływa termin przesłania Województwu budżetu miasta na rok 1928/29. Ponieważ budżet dotychczas nie został opracowany, komisja budżetowa odbywa codziennie dwugodzinne posiedzenia na którym go opracowuje. Dotychczas został opracowany „Przychód”.

Z dnia.

Wóz pod pociągiem.

W noc z dnia 21, na 22, na przejeździe kolejowym koło stacji Żednia pod pociąg idący w stronę Wołkowyska wpadł wóz, którym powoził Abram Mielnicki, mieszkaniec wsi Michałowo, wóz uległ kompletnemu zdruzgotaniu. Mielnicki odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Nie dajcie się zastraszyć, woła List Pasterski!

Lekarz-Dentysta

Helena Zakrzewska

Leczenie i wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje: 10—2 pp. i 4—7 w. Białystok, Rynek Kościuszki 3.

Smietana do analizy

W dniu wczorajszym dozór sanitarny Wydziału Zdrowia m. Białegostoku pobrał od kupców na targu próbki smietany, które zostaną przesłane do Państwowego Instytutu Badań Żywności w Warszawie do analizy.

Popierajcie L.O.P.P.